GAZETA





Wielkiego Xięstwa POZNAŃSKIEGO.

Nakładem Drukarni Nadwornéj *W. Dekera i Spółki.* — Redaktor: *A. Wannowski.*

№ 271. — W Poniedziałek dnia 19. Listopada 1838.

Wiadomości zagraniczne.

Francya.

Z Paryża, dnia 7. Listopada.

Król wraz z rodziną swoją powrócił wczoraj około północy z Fontainebleau i znowu w Tuilleryach zamieszkał.

Monitor zawiera co następuje: „Jeden dziennik tutejszy donosi, że się u Marszałka Lobau odbyło liczne zgromadzenie oficerów sztabowych. Upoważniono nas do oświadczenia, że podanie takowe jest fałszywe, i dla tego też ani mowy nie ma o nowéj organizacyi gwardyi narodowéj. Podobnież nie myślą bynajmniéj śledzić, kto podpisał lub nie podpisał już tylokrotnie wspomnianą petycyą o reformę.«

Revue de deux mondes zaprzecza doniesieniu, że francuzki Poseł w Wiedniu wydał Xiężnie Beiry paszport, i utrzymuje, że pod względem strzeżenia granicy hiszpańskiéj uczyniono wszystko ze strony Rządu francuzkiego, co tylko było w mocy ludzkiéj.

Z dnia 8. Listopada.

Monitor obejmuje datowane z dnia wczorajszego postanowienie królewskie, obie Izby na d. 17. Grudnia r. b. zwołujące. Wiadomość ta niepomyślny w giełdzie wywarła wpływ, kiedy różne zawikłane sprawy, mające być na przyszłéj sessyi rozbierane, spekulantów obawy nabawiają.

Rząd ogłasza dzisiaj następującą telegraficzną depeszę z Tulonu: „Marszałek Valée do Ministra wojny. Konstantyna, d. 23. Paźdz. Armia dnia 21. m. b. bez oporu Milah zajęła. W prowincyi panuje największa spokojność. Trakty i osady od wszelkich nadazdow zabezpieczone. Wojsko buduje drogę od Konstantyny do Milah; równocześnie rozpoczęła się budowa drogi przez Setif i Portes-de-Fer z Milah do Algieru wiodącéj. Między Milah i Setif założymy obóz, aby z tego punktu pracom tym przewodniczyć.«

Z dnia 9. Listopada.

Nowsze wiadomości z Oranu nie potwierdzają wprawdzie pogłoski o śmierci Abdel-Kadera, nie zostawiają jednak żadnéj wątpliwości pod względem poniesionéj przezeń pod Ain-Maideh porażki. Agenci Emira sami tego zdania, że się w niewolą dostał i że Tedschini (inni go nazywają Tedgeni) go ściąć każe. Pewniejszych doniesień z niecierpliwością dotąd naprożno wyglądamy.

Gazety tutejsze ciągle prawią o cząstkowéj modyfikacyi Ministeryum. Mówią o dymissyi Generała Bernard i Pana Salvandy, nie wymieniają jednak ich następców. Zdaje się nawet, że rząd sam nie wie, komu ich posady ma powierzyć, że ich więc proszono, aby

wydziały swoje zatrzymali, aż się nowy Minister wojny i nowy Minister oświecenia da wynaleść. Zapytano się nawet Marszałka Soult, ale ten z pewnością oświadczył, że przez poselstwo do Londynu zawód swój polityczny za ukończony poczytuje, że więc urzędu publicznego nie przyjmie, chyba że niebezpieczeństwo ojczyzny go do tego zniewoli.

A n g l i a.

Z Londynu, dnia 7. Listopada.

Nad proklamacyą Lorda Durhama umieściła Times następujące uwagi: «Adres ten do Kanadyjczyków obydwóch prowincyi jest bardzo dziwnym, nader charakteryzującym, całkiem bezprzykładnym i wielce niestósownym dokumentem. Gdyby proklamacyą szlachetnego Lorda tylko pod względem układu oceniać wypadało, słusznie możnaby powiedzieć, że jest bardzo pięknie i z smakiem napisana. Lecz interessa państwa i charaktery dyplomatyków nie zależą od tak powierzchownych przymiotów, jakiemi są poprawność i jasność stylu. Tam gdzie w postępowaniu urzędnika państwa okazuje się tak jawny, i uderzający brak umiarkowania, względu, wielkoduszności i miłości ojczyzny, takowy brak najpowszedniejszego zważania na interes i dobro publiczne, a nawet wszelkiego uszanowania dla rządu (jakkolwiek tenże złym i pogardy godnym być może), który mu urząd nadał, i dla prawodawstwa, któremu, podług własnego zeznania, posłuszeństwo winien, — gdzie, powiadamy, takowy brak się znajduje, byłoby lekkomyślnością nie do darowania, przytaczać blask literacki tak podłéj i rozpaczą natchniętéj ramoty na usprawiedliwienie nagannych powodów, dla których jedynie światło w takiéj postawie i w takim czasie ujrzećby można. Niechaj nas każdy dobrze zrozumie: ściągamy naganę tę do jedynego postępowania Lorda Durhama, t. j. do proklamacyi wydanéj pod dn 9. Października do oddanego pod jego zarząd ludu. Na poprzednie czyny tego szlachetnego Lorda po objęciu administracyi angielskiéj Ameryki północnéj o tyle się tylko odwołujemy, o ile wspomniany dokument do nich się ściąga. Sam niezadługo (jeżeli to kiedyś uczyni) będzie musiał bronić polityki swego zwierzchniczego postępowania w Izbie wyższéj. Lord Durham zaczyna od ciosu wymierzonego przeciw polityce poprzedników swoich w zarządzaniu obiema Kanadami, a cios ten równie jest naciągnięty, jak złośliwy i niesprawiedliwy. Czyliż szlachetny Lord nie mógł na obronę swéj otwartości względem Kanadyjczyków przytoczyć jakiego powodu bez skarbienia sobie okrzyków ludu przez ohydzenie poprzedników swoich? Lord Durham popełnia następnie w oczy uderzający błąd, równie sprzeczności jak własnego potępienia dowodzący, co w całym adressie jego do ludu namacać można. Powiada on, że zaraz za przybyciem swojém do osady obeznał mieszkańców z treścią nadanego mu pełnomocnictwa. Byłoby to bardzo pięknie, gdyby większa nierównie część następującego rozumowania z strony szlachetnego Lorda jawnie nie dowodziła, że tego ludowi kanadyjskiemu wyłuszczyć nie mógł, a przynajmniéj nie zupełnie dokładnie, gdy skutek okazał, że sam danego sobie pełnomocnictwa nie zrozumiał. Szlachetny Lord mógł sobie wprawdzie pochlebiać, że, jak powiada, władzę despotyczną posiada, i może z prawdziwą chciwością na takową czychał, jak dziecko na zabawki; ale akt parlamentowy, nadający mu urząd, powinien go przekonać, że władza jego bynajmniéj despotyczną nie była. Nawet prawo mianowania swojéj osobnéj rady, wyraźnie Lordowi wzbronione zostało, i Jego Dostojność mianując osoby z dworu swego radzcami swemi bez otrzymania w téj mierze upoważnienia od Królowéj i Tajnéj rady angielskiéj, przywłaszczył sobie zaprawdę prawo, jakiego mu akt parlamentowy bynajmniéj nie przyznał. A czyliż każdego angielskiego czytelnika nie powinien uderzyć ów zarzutów pełen rzut oka szlachetnego Lorda na swych poprzedników, i razem serce jego zranić, gdy w żadném zdaniu ani nawet w żadném wyrażeniu nic nie napomknął o prawdziwéj przyczynie i początku »prawa wojennego,« »zawieszenia aktu Habeas corpus« i braku »zupełnego zaufania« do sądów przysięgłych? Czyliż to każdego prawego Anglika nie powinno oburzać, gdy w owym manifeście czyta, jak ten odjeżdżający Generalny Kapitan i despota cywilny, rozprawiający o »zniesieniu konstytucyjnego rządu« w Kanadzie, bynajmniéj uwagi na zgubną obecność i ciągłe zabiegi buntowniczych demagogów nie zwraca, których jedyném było zatrudnieniem podburzać lud przeciw przełożonym władzom; gdy nigdzie otwarcie, i jak na męża honorowego przystoi, nie wykrywa konieczności nie przywracania władzy konstytucyi, zwalonéj przez samych francuzkich Kanadyjczyków, ani też wstrętu, z jakim władze angielskie z potrzeby chwycić się musiały surowego środka ogłoszenia prawa wojennego przeciw otwartemu buntowi, ani nareszcie niechęci i nienawiści ku rządowi angielskiemu, li tylko prawie z tego powodu, aby sobie utworzyć całkiem niezawisłe państwo, liczące

pół miliona dusz. Nad tém zaś szczególniéj w tym dokumencie urzędowym ubolewamy, że w nim spostrzegamy brak godności i zasad, objawiany przez Lorda Durhama w słowach, w których się do buntowniczéj demokracyi w każdym zakątku angielskiéj Ameryki północnéj przeciw parlamentowi angielskiemu i prawéj władzy państwa odwołuje; pragnie on bowiem ludność tych osad dla siebie pozyskać, i nie mogąc sam dłużéj osadami temi zarządzać, zadanie rządzenia niemi swemu następcy ile możności utrudzić, a to w ten sposób, że namiętności buntowniczego ludu do ostateczności podburza i panowanie kraju macierzystego nad jego odległemi posiadłościami całkiem podkopać pragnie. Powiadamy bez ogródki, że z dokumentu tego gorsze powzięliśmy wyobrażenie o Lordzie Durhamie, aniżeli je kiedyżkolwiek miéć mogliśmy. Szlachetny Lord często się dziecinnym i próżnym okazywał, ale tu niestety ukazuje się w nierównie czarniejszych kolorach. Obok tego jednego ciąży ciągle jeszcze Ministrom wina okropnego braku rozsądku w ich postępowaniu przeciw Kanadzie i najohydniejszego zdradzenia Lorda Durhama. Powinni się oni byli przekonać, o czém cały świat wiedział, że tam, gdzie poddani powagę praw z siebie strząsają i do buntu i rozlewu krwi się uciekają, forma rządu nie może być dosyć prosta, a władza rządowa dosyć skupiona. Wojownik najłatwiéj uzbrojonego buntownika ułagodzić potrafi. Sir John Colborne, podziwienia godny jako Gubernator i pod Wellingtonem w rzemiośle wojenném wydoskonalony, który na czele 52 pułku całą wojnę na półwyspie pirenejskim odbył, znajdował się już w Kanadzie i znał kraj ten, korzystając z swego 10 lub 11 letniego pobytu swego tamże. Pierwszém głupstwem Ministrów było, że dla zastąpienia lub obarczenia jego takie zero, jakiém jest Lord Gosford, wysłali. Drugiém, że tam Lorda Durhama wyprawili, człowieka nierozważnego, uprzedzonego i grymaśnego. Trzeciem, że gdy już Lorda Durhama wybrali, nie opatrzyli go w potrzebne na wszelki przypadek pełnomocnictwo. Czwartém, że sami nie znali zakresu mocy, nadanéj istotnie Lordowi Durhamowi. Ostatniém zaś i największém, że własnego swego powiernika tak haniebnie opuścili i w Izbie niższéj przyjęcia uchwały nie popierali, któraby ludzkie pobudki durhamowskiego rozporządzenia była uczciła, chociaż nieprawość téjże każdego w oczy uderzała. Ministrowie usunęli już Lorda Durhama, mianując go Gubernatorem angielskiéj Ameryki północnéj; teraz udało się Lordowi Durhamowi samego siebie z drogi usunąć, bo człowiek pozbawiony do tego stopnia wszelkich dyplomatycznych zdolności ani dla swego współzawodnika niebezpiecznym, ani dla swéj ojczyzny użytecznym być nie może.«

Niedawno w kopalni węgla przy Whithaven utraciło znowu życie 40 robotników przez explozyą gazu.

Podczas obiadu danego na cześć Xięcia Sussex d. 5. b. m. w Middelsborough, Jego Król. Wysokość taką pomiędzy innemi zrobił o polityce uwagę: że wszystko idzie dobrze i spokojnie, gdy zmiany polityczne we właściwym dokonywają się czasie; zwłoka zaś rodzi tylko nieukontentowanie i zły humor, a skutki ich bywają odmienne zupełnie od tych, jakie sobie zamierzono. Jestem najmocniéj przekonany, że chociaż w rozwinięciu téj okoliczności, mogłoby czyje zdanie różnić się co do rodzaju i środków, lecz względem zapatrywania się na właściwy punkt, każdy rozsądny człowiek toż samo co ja przyjąćby musiał stanowisko. Przeszkadzać ulepszeniom, dzięki Niebu, jest niepodobieństwem.

Podług wiadomości z Jamajki dnia 25. Października, nieporozumienia względem płacy zarobkowéj Negrów zdają się być bliskie końca. Dotąd wynagradzono ich dziennie po 1 sz. 8 pens., lecz Negrowie zażądali o prócz tego bezpłatnych mieszkań, łącznie z kawałkami gruntu, za co znowu plantatorowie dwudniowy zarobek strącić im chcieli. Zgromadzenia dla naradzania się nad pomienionym przedmiotem zwołano na 30. Października.

Podług ostatnich wiadomości z Nowego Jorku daty 19. z. m. wybory w prowincyach Pensylwanii i New-Jerséj miały wypaść pomyślnie dla Prezydenta Van-Buren. Prowincya Vermont napełniona jest zbiegami kanadyjskimi, którzy, jak się zdaje, próbować zamyślają nowego wzburzenia Kanady w ciągu nadchodzącéj zimy. Z tego powodu Sir John Colborne, główno-dowodzący angielskiemi wojskami w Kanadzie, zamierza przenieść główną kwaterę na zimę do Montreal i tamże sześć liniowych pułków zgromadzić.

W Texas obawiają się codziennie napadu ze strony Indyan, zwłaszcza od czasu, jak pokolenie Kumantszi 21. Października zamordowało Kapitana Love i innych Texyanczyków. Także Dowódca texańskiéj armii został przez prostego żołnierza zastrzelony. Sądzą, że to wszystko stało się z poduszczenia Mexykanów.

Z dnia 9. Listopada.

Pogłoska o zamierzoném wpłynięciu flotty rossyjskiéj do Bosforu przez późniejsze wiadomości z Konstantynopola nie została potwierdzoną a na wpółurzędowy Kuryer po-

wiada w téj mierze: »Na teraz nawet w przypadku, gdyby Rossya wojnę nam wydać chciała, już pora roku tak postąpiła, że flotta Bosfor przebyć mająca albo na morzu Śródziemném zimować albo Konstantynopol zdobyć i zatrzymaćby musiała, bo w razie niepomyślnéj z Anglikami walki porty rossyjskie mogłyby już być zamarzłe, zanimby okręty rossyjskie do nich zawinąć zdołały. Mocno jesteśmy więc przekonani, że téj zimy do wojny z Rossyą nie przyjdzie. A za rok zapewne równie pomyślnémi widoki będziem się mogli cieszyć, chyba że torysowskie ministeryum jako klęska naród nawiedzi. Mężowie, co milczkiem na traktat adryanopolski przyzwolili i pośrednio Don Miguela w obaleniu wolności Portugalii posiłkowali a tak wojnę i teraz jeszcze półwysep niszczącą wywołali, nie potrafiliby zaiste dzieła swych poprzedników inaczéj obalić, chcąc honor i korzyści kraju swego ocalić, jak przez użycie fizycznego gwałtu. Że Rossyą powodzenie ostatnie zabiegów dyplomacyi naszéj, ustalające przewagę naszę w Turcyi, bardzo zniechęciło, więcéj jak pewną, ale zniechęcenie to zapewne nie do tego wygurowało stopnia, żeby rząd rossyjski dla tego ostateczną wojnę z dawném sprzymierzeńcem swoim miał rozpoczynać; bo Anglia najlepszym istotnie przyjacielem Rossyi i była tém już od chwili, gdy cesarstwo to ważną rolę w polityce państw europejskich grać zaczęło. Anglia oraz aż dotąd żadnego nie uczyniła kroku mogącego wojnę ze strony Rossyi usprawiedliwić. Wszakże najlepszą rękojmię trwałości pokoju podaje interes całego świata, aby wybuchowi wojny między dwoma wielkiemi zasadami rządowémi — wolnością i nieograniczoną monarchią — ile możności zapobiedz, bo wojna z Rossyą zdecydowałaby w téj mierze los wszystkich pokoleń na kuli ziemskiéj.«

Przez Konstantynopol nadeszły tu dwa artykuły z Czerkasyi, za prawdziwość których gazety tutejsze jednak ręczyć nie chcą. Pierwszy jest odezwą naczelnego wodza rossyjskiego do Czerkiesów, zachęcającą ich do poddania się; drugi zawiera ich odpowiedź, w któréj wszelkie takie ofiary z pogardą odrzucają i każdemu przyszłemu parlamentarzowi rossyjskiemu śmiercią odgrażają. Warunki, pod któremi Czerkiesów do poddania się wezwano, są następujące: «1) Kroki nieprzyjacielskie między nami zupełnie ustać mają. 2) Te osoby, które wam wymienimy, powinniście nam jako zakładników dostawić i co cztéry lata nowych przysełać, których Gubernator rossyjski każdorazowie wyznaczy. 3) Powinniście wszystkich w waszym kraju przebywających jeńców i zbiegów rossyjskich nam wydać. 4) Powinniście uroczyście przyrzec, że bez pozwolenia Gubernatora rossyjskiego żadnego cudzoziemca do domów waszych przyjmować i z pokoleniami, nie uzna ącémi powagi Cesarza, w żadnych stycznościach zostawać nie będziecie. 5) Trzody należące do powstańców razem z waszémi trzodami paść nie powinniście; w przeciwnym razie karze ulegniecie. 6) Pokolenia, które bandy rozbójników, do naszych krajów wpadające, przepuszczą, będą za szkody przez bandy te zrządzone odpowiedzialnémi i będą je musiały wynagrodzić. 7) Gubernatora waszego Rossya mianować będzie, a wy powinniście mu być posłusznymi. 8) Każdy z was winien co rok raz otrzymane od Gubernatora poświadczenie poddaństwa swego okazać i w nowe się opatrzéć.« — Generał rossyjski odwołując się do traktatu adryanopolskiego z oburzeniem wspom na o zuchwałości cudzoziemców, podburzających Czerkiesów i zachęcających ich do oporu przeciw prawemu ich władzcy. »Jeżeli, powiada daléj, w szaloném waszém przedsięwzięciu trwać i potędze waszego prawego Cesarza śmiało nadal czoło stawiać będziecie, Cesarz wyłączy was z liczby wiernych poddanych swoich, których dobrodziejstwy obsypuje, i ukarze was z całą surowością służącego mu prawa. Korzystajcie więc z sposobności, dopóki jeszcze czas do tego, złóżcie broń, poddajcie się Szachowi Szachów, który wielkością sławy i blasku swego świat cały przepełnia, a on nieprzebraną łaską swoją i wami się opiekować będzie a przewinienia wasze w wieczne puści zapomnienie.« — Odpowiedź naczelników czerkieskich gazetom tutejszym zdaje się być zbyt rozumującą, jak aby dziełem własném tych górali być mogła. Zaczyna się od sławienia charakteru angielskich obronicieli »Wspominacie w zelżywych wyrazach o Anglikach u nas przebywających: czy oni uczciwi, czy też nie, my lepiéj to osądzić umiemy, aniżeli wy. Są to kupcy i poddani Króla angielskiego, kraju jedynie tylko handlowi potęgę i wielkość swoję zawdzięczającego i mimo uwagi wasze o ich charakterze i towarach, lubimy ich jednak więcéj, niżli was i dopóki im się podoba zatrzymamy ich u nas.» Potém protestują w téj odpowiedzi przeciw traktatowi adryanopolskiemu i nie przyznają Sułtanowi prawa odstąpienia ich kraju innemu jakiemu mocarstwu, ponieważ Czerkiesy od niepamiętnych czasów żadnego pana nie uznawali, lecz zawsze niepodległość swoję utrzymać potrafili.«

T u r c y a.

Piszą ze Stambułu, że dn. 17. Paźdz. nastąpiła wymiana ratyfikacyi traktatu handlowego między Belgią a Portą, w mieszkaniu Mustachr Nuri Efendego, kierującego tymczasowie Departamentem spraw zewnętrznych. Z tego powodu, w zamian za przesłane przez Dwór belgijski podarunki i ozdoby honorowe, Baron O'Sultivan, Królewsko-Belgijski posłannik i czterech innych tegoż poselstwa urzędników, otrzymali ottomańskie dekoracye orderu zasługi. Poseł opuścił dziś Stambuł i na francuzkim parowym okręcie przez Maltę i Włochy powraca na nowo objąć swój urząd przy Dworze Austryackim. Pan Achart, dotychczasowy Sekretarz legacyjny w Londynie, spodziewany tam jest wkrótce, i ma objąć kierunek belgijskiego poselstwa w charakterze sprawującego interesa.

Gazety angielskie zawierają następujące pismo z Stambułu z d. 17. Października: »Stósownie do listów z Czerkasyi, flotta rossyjska podczas lata tak ogromne poniosła straty, że armia lądowa tymczasowo wszelkich operacyi zaprzestać musiała. W piśmie Pana Bell z d. 19. Sierpnia kraj jako zupełnie spokojny opisany. W Sinope i Samsum niosła pogłoska, że Pan Bell wpadł w ręce Rossyan. Wszakże osoba dn. 10. do Trapezuntu przybyła, oświadcza, że pogłoska ta płonna, kiedy Pana Bell dopiero przed 10 dniami widziała wsiadającego na okręt. Niema wcale niebezpieczeństwa dostania się w ręce Rossyan, kiedy okrętów rossyjskich krążących nad brzegami wcale nie widać; sądzą powszechnie, że blokady prawie całkiem zaniechały. W ciągu ostatnich dni przeszło 80 osób z Czerkasyi do Trapezuntu przybyło, ale Gubernator, Osman Basza, na wniosek Konsula rossyjskiego zabronił im udać się do Konstantynopola. Za wstawieniem się jednak ich tutejszych przyjaciół, Porta Gubernatorowi rozkazała, aby osoby te natychmiast wolno puścił. Niedawno temu tenże Osman Basza wszystkim Turkom rozkazał, aby kupionych od Czerkiesów niewolników rossyjskich Konsulowi rossyjskiemu wydali.

Rozmaite wiadomości.

Ze Lwowa. — Tygodnika rolniczo-przemysłowego wyszedł Nr. 51. i 52. i obejmuje przedmioty następujące: 1) O ugorze. 2) O zagonach. 3) Jaka najlepsza pora do kocenia się owiec. 4) Ogrzanie mieszkania bez ognia. 5) Dach z sieciowiny. 6) Bogactwo natury w Georgii i Kaukazie. 7) Prędki wzrost drzew we Włoszech. 8) Zdarzenie prawdziwe. 9) Spis zawartych przedmiotów w Tygodniku rolniczym i przemysłowym z r. 1837—1838.

Bronisław Trentowski, były profesor przy gimnazyjum w Szczucinie (w Królestwie Polskiem) wydał 1837 w Karlsruhe i Freyburgu, w języku niemieckim dzieło: *Grundlage der universellen Philosophie.* Autor idealizm z realizmem w jeden łączy ogół, tym sposobem system Leibnitza, Fichtego, Hegla, zbliża do systemu Lokka, Kanta i naturalistów, rozwija daléj ideę Schellinga i system swój na własnéj buduje posadzie. Głównym punktem zjednoczenia idealizmu z realizmem jest u niego człowiek. System ten stanie się bez wątpienia najważniejszą epoką w dziejach filozofii.

W Berlinie wyszło dzieło Augusta Cieszkowskiego: *Prolegomena zur Historiosophie.*

Z Krakowa. — Towarzystwo naukowe z Jagiellońskim uniwersytetem złączone, zaczynając tegoroczne prace, wychowaniu młodzieży poświęcić się mające, odbyło publiczne posiedzenie dnia 18. w amfiteatrze gmachów nowodworskich. Antoni Matakiewicz, ob. pr. dr., rektor uniwersytetu i prezes towarzystwa, zagaił tę uroczystość. Józef Majer, doktor medycyny i profesor lekarskiego wydziału, czytał rozprawę »O różnicach w ludzkiéj przyrodzie, pod względem temperamentu zachodzących.«

Drzewo korkowe. — W Anglii doświadczono własności korkowego drzewa, i przekonano się, iż może być najkorzystniéj użytem. Materace i poduszki napełnione tém drzewem w najdrobniejsze części roztartem, mają nie tylko taką samę elastyczność i miękkość jak materace z włosienia i wełny, lecz przekonano się także, iż jeden taki materac utrzymać może na wodzie siedm osób na nim stojących. Żeglarze i osoby, odbywające na morzu długie podróże, powinni na przyszłość używać korkowego drzewa do swoich łóżek, gdyż im takowe w przypadku rozbicia okrętu bardzo użytecznem być może.

Karzeł stuletni. — Pisma publiczne doniosły nam właśnie o śmierci pewnéj osoby, która równie była sławną przez swą drobną postać, jak przez swoje wielkie przymioty; jako mężczyzna Pigmejczyk, Mirmidon, ledwo widzialna istota; z cnoty Goliat, rodyjski kolos; z uczciwości obelisk, ze spaniałomyślności wieża babilońska. Karzeł ten zwał się Józef Borysławski; zszedł z tego świata dn. 5. Września b. r. we włości, w któréj mieszkał w ostatnich latach, w pobliżu Durhamu. Chociaż miał lat 99, był jednak przy zupełnych zmysłach. Umarł podobnie jak Abraham w

skutek mocnego kichania, które jak się zdaje wstrzęsło organy jego mozgu. Nagły skon hrabiego Borysławskiego przypisać można zbytecznemu zażywaniu hiszpańskiéj tabaki. Tabakierka, któréj używał, nie była większa jak dukat Napoleona. Hrabia ten urodził się w Polszcze, i jak ów Bebe, sławny karzeł króla Stanisława, którego kołysano w drewnianym trzewiku jego ojca, tak i nowonarodzony hrabia sypiał w pudełku od rękawiczek, które mu za łożeczko służyło. W młodych latach okazał talent do muzyki, rodzice przyjęli nauczycielów, którzy mu udzialali nauki spiewu. Podziwnym był cienki głos jego, miał on wielkie podobieństwo do pisku małéj myszy, a przecież płynął melodyjnie z różanych ust jego. Hrabia ten był tak słabego zdrowia, że go służący na lekcyje nieść musiał. Poźniéj polubił skrzypce. Ojciec jego ofiarował tysiąc dukatów artyście, którby podjął się zrobić instrument ten dla syna jego. Ale żaden z artystów niemieckich nie odpowiedział temu żądaniu; takim sposobem przymuszonym był nasz karzeł odkupić od swojego tancmistrza kieszonkowe skrzypce, które mu za basetlę służyły. Z powodu rewolucyi, która za panowania ostatniego króla w Polszcze powstała, nasz hrabia, pod opieką pewnéj polskiéj damy, znakomitego urodzenia, która dla przewiezienia po bez niebezpieczeństwa przez rossyjską granicę w szkatułkę ukryła, dostał się do Paryża. — Przypadek ten rozgłoszono u dworu. Królowa życzyła sobie, aby jéj hrabia Józef był przedstawionym. Zamówiono u najpierwszego krawca suknie, a ten z łokcia złotego brokatu zrobił frak, kamizelkę i spodnie, w których karzeł złożył jéj król. mości swoje uszanowanie. Zabawiwszy przez krótki czas w stolicy francuzkiéj z powodu rewolucyi, nie pokazawszy się bynajmniéj w Tuileryjach, gdzie go świetne oczekiwało towarzystwo, przymuszonym był do Anglii wyjechać. Będzie temu lat niemal 36, gdy jakiś mężczyzna zaczął odwiedzać go pod pozorem, że mu wiadomość od jego opiekunki przywiezie. Hrabia przyjął go bardzo uprzejmie, rozmawiał z nim długo o różnych rzeczach, a mianowicie o swoich przygodach. Nieznajomy, pożegnawszy się przyrzekł, że go wkrótce znowu odwiedzi, lecz się już więcéj nie pokazał. Po upływie niejakiego czasu, jakiś nieznajomy w Londynie, wydał bijografije, obrawszy sobie te treściwe słowa za godło: »Tajemnicza naturo! jak dziwnemi są twoje dzieła! jenjusz męża zamknęłaś w dziecięcém ciele!« Karzeł miał zawsze w podejrzeniu nieznajomego, który go odwiedzał, jakoby tenże nadużył poufnéj jego rozmowy; gdyż nikomu prócz niego nie były tak dokładnie wiadome wszystkie jego wypadki. Z rozpaczy chciał sobie życie odebrać: lecz ludzie jego przybiegli dosyć wcześnie i wyciągnęli go z balii, w którą wskoczywszy utopić się zamyślał. Hrabia Józef kazał sobie zrobić mały wózek, w którym go, zaprzągłszy cztéry stare kruki, po pokoju wożono. Zrana przed śmiercią napisał swój testament, w którym żądał, aby jak najskromniéj był pochowanym. Wykonano jego rozkazy. Śmiertelne zwłoki jego spoczywają w skrzyneczce od herbaty, a majątek jego spadnie na karła, jeżeli który jeszcze mniejszym będzie od niego.

Rodzinny dom Napoleona. — Pan Valery w podróży do Korsyki, Elby i Sardynii, opisuje odwiedziny swe w domu, w którym się Napoleon Bonaparte urodził. Metryka poświadcza urodzenie jego na dniu 15. Sierpnia 1769 r. i zbija wszelkie wątpliwości jakoby nie był Francuzem, równie i akt ożenienia jego w Paryżu, w którym Napoleon podobno z grzeczności ku swojéj żonie, od niego starszéj, o rok starszym się mianuje. Rodzinny dom Bonapartego w Ajaccio, dotychczas małéj doznał odmiany, wyjąwszy, iż o jedno piętro jest podwyższonym, i znamionuje pomieszkanie familii majętnéj. Dom ten r. 1793 zrabowali nieprzyjaźni rzeczypospolitéj włościanie, których Anglicy po ucieczce Letycyi ze swemi dziećmi, podczas gdy Napoleon był w Bastyi, wtargnąwszy do miasta, podburzyli. Dom najzaciętszego nieprzyjaciela Anglików, służył im podówczas za koszarę, byłby nawet został spalonym, gdyby się nie obawiano, aby przyległych domów sprzyjających im osób nie wystawił na niebezpieczeństwo. Piękny obraz Napoleona w cesarskim ornacie, pędzla Gérarda, jest w salonie przed pokojem sypialnym. W tym salonie, jak Letycyja pewnemu Amerykanowi w Rzymie późniéj opowiadała, Napoleon pierwsze dzienne światło obaczył. Byłoto w dzień Wniebowzięcia Najś. Maryi Panny; Letycyja była właśnie wtenczas w kościele, gdy uczuła pierwsze boleści. Wyszła ona natychmiast i zaledwo tyle jeszcze zyskała czasu, iż mogła przybyć do domu. Podanie, jakoby salon obity był kobiercem, na którym byli wyobrażeni bohaterowie Iliady Homera, uważa Pan Valery za zmyślenie, które lubo często powtarzane, jednakże tylko od wynalazców dziwnych bajek pochodzi. Ten sam dodaje, iż dość ciemna sypialnia o jedném tylko oknie, ma w sobie coś tajemniczego. Gdy Pan Valery odwiedzał to pomieszkanie, było w niém wszystko porozrzucane, zajmowano się bowiem czyszczeniem, dla przyjęcia proboszcza,

który podług włoskich zwyczajów, zaprowadzonych w Korsyce, corocznie na święta Wielkanocne domy poświęca. W Ajaccio jeszcze dotychczas pokazują dom mamki Napoleona, nazwiskiem Saweryi, małżonki pewnego korsykańskiego żeglarza. Mamka ta nawet w pałacu matki Cesarza zatrzymała namiętność swojéj wyspy, pokaleczoną włoszczyznę i wstręt przeciw wszystkim Francuzom. Przed kilką laty żyła jeszcze w Rzymie. Była okropnie szpetną, lecz jeszcze przy zupełnie zdrowym rozumie i chociaż miała lat ośmdziesiąt, rządziła jednak całym domem matki Cesarza. Pan Valery nie pochwala, iż od czasu rewolucyi lipcowéj nazwy niektórych ulic i publicznych miejsc w Ajaccio poodmieniano i nadano im nazwisko członków familii Bonapartego. »Albowiem,« mówi tenże, »przypomniawszy sobie wszystkie dobrodziejstwa, których Korsykanie za panowania Ludwika XV. i XVI., tudzież w przeciągu kilku lat restauracyi doznawali, i rozważywszy, iż owe czasy, nawet podług zeznania wielu Korsykanów świadomych rzeczy, najszczęśliwszemi były dla wyspy, zmiana tych nazwisk okazuje się być równie nierozsądną, jak niewdzięczną.

Model bitwy pod Waterloo. — W Londynie w egipskim gmachu wystawiono obecnie zupełny i z zadziwiającą dokładnością we wszystkich szczegółach jak najwierniéj wykonany model bitwy, która pod Waterloo była stoczona. Autorem tego dzieła jest Kapitan Siborn, któremu w r. 1830. Ministeryum Xięcia Wellingtona poleciło onegoż wykonanie, i który w tym zamiarze z kilkoma pomocnikami do Belgii podróż odbył. Gdy jednak Ministeryum to ustąpiło późniéj z politycznéj widowni, gospodarni Whigowie nie potwierdzili wydatków, potrzebnych do wykonania tego przedsięwzięcia i wynagrodziwszy Kapitanowi Siborn łożone z tego powodu trudy i koszta wypłaceniem 5000 funt. szterl., dozwolili przedsiębiercy ukończyć dzieło na swój własny rachunek. Zdaje się, iż Kapitana w téj mierze wspierali majętni Torysowie, albowiem bez poświęcenia czasu, mozołu i pieniędzy, niepodobna było utworzyć takiego dzieła. Wyjąwszy model piramid egipskich, znajdujący się w Paryżu, i zajmujący tylko czwartą część przestrzeni modelu bitwy pod Waterloo, nie masz żadnego dzieła w podobnym rodzaju, któreby w tak wielkich rozmiarach było wykonane. Zajmuje ono przestrzeń niemal czterystu dwadzieścia stóp czworobocznych, i wyobraża pole bitwy zupełnie w tym sposobie, jak się takowe na d. 18. Czerwca 1815. istotnie przedstawiało. Widać tam zboże i inne rośliny, które podówczas ziemię okrywały, a za podstawę rozległości wzięte są obliczenia szkód, za które tamtejsi włościanie podówczas o wynagrodzenie prośby podali. Włości, bory, pojedyńcze drzewa i domy, równie jak gościńce i drogi odwizerunkowane są podług natury i z jak największą dokładnością. Wojsko angielskie, pruskie i francuzkie jest przedstawione 190,000 figurami, których większa część ze srebra albo z kompozycyi tegoż i ołowiu jest wyrobioną. Różne wojska, równie jak pojedyńcze oddziały, jazdę, piechotę i artyleryą, nakoniec generałów i innych oficerów dokładnie jednych od drugich rozróżnić, a nawet rozeznać można. Co większa, nawet dym z dział i karabinów przedstawiony jest z wielką dokładnością, a mianowicie przez właściwą, bardzo złudnie w téj mierze utkaną krepę, tak dalece, że widzimy przed sobą rzeczywiście wijące się kłęby w powietrzu. Całe to dzieło jest owocem siedmioletniéj pilności i niezmordowanego mozołu i słychać, iż ma być złożoném w »wielkim pomniku Wellingtona«, który przez dobrowolne składki zamyślają wznieść dla tego bohatéra, i na którym posąg jego stać będzie, podczas gdy sala, znajdująca się w samymże pomniku, przedstawiać ma pole bitwy, na którém tenże, spólnie z walecznym Blücherem, zwycięztwom największego zdobywcy w nowszych czasach, tamę położył. (Rozm Lw.)

OBWIESZCZENIE
dobrowolnéj sprzedaży.

Dobra szlacheckie Olszyna w powiecie Ostrzeszowskim położone, na teraz własnością Towarzystwa kredytowego w Wielkiém Xięstwie Poznańskiém będące, wraz z wsią i folwarkami Budzisko i Kuźnik przez Dyrekcyą prowincyalną Ziemstwa z borami na 44,676 tal. 21 sgr. 3 fen. oszacowane, mają stósownie do wyższego rozporządzenia, publicznie najwięcéj dającemu być sprzedane. W którym celu wyznaczony jest termin licytacyjny na dzień 6. Maja r. p. 1839. r. przed południem o godzinie 10téj w lokalu naszym urzędowym, na który chęć kupienia mających wzywamy.

Taxa, warunki sprzedaży i wykaz hypoteczny, mogą każdego czasu w Registraturze naszéj być przejrzane.

Poznań, dnia 12. Listopada 1838.

Dyrekcya Generalna Ziemstwa.

SPRZEDAŻ KONIECZNA.
Główny Sąd Ziemiański w Poznaniu.
Wydziału I.

Dobra szlacheckie Lulino, do których fol-

wark Lulinko jako przyległość należy, w powiecie Obornickim, przez Dyrekcyą Ziemstwa oszacowane na 43,457 Tal. 6 sgr. 8 fen., wedle taxy mogącéj być przejrzanéj, wraz z wykazem hypotecznym i warunkami w registraturze, mają być

dnia 21. Marca 1839.

przed południem o godzinie 10téj w miejscu zwykłém posiedzeń sądowém, sprzedane.

Niewiadomi z pobytu wierzyciele:

1) Wawrzyn Świniarski, na teraz sukcessorowie tegoż,
2) Maryanna Wojżychowska,
3) Teressa z Świniarskich Wolniewiczowa,
4) Jan Jerzy Tschaepe,
5) sukcessorowie dyrektora Sądu Ziemsko-Miejskiego Ur. Wrochem, a mianowicie: wdowa Karolina Elzbieta z Eskartsbergów i dzieci tegoż,

Cecylia Henryeta Charlotta,
Johanna Krystyna,
Karol Arthur,
Ottilia Zofia Elzbieta,
} rodzeństwo Wrochem.

zapozywają się na takowy publicznie.

Poznań, dnia 21. Sierpnia 1838.

OBWIESZCZENIE.

Towarzystwo Berlińskie zabezpieczenia na życie.

W sprawozdaniu swojém za rok 1837. w miesiącu Czerwcu r. b. przez Królewskie Wysokie Ministerstwo spraw wewnętrznych i policyi do publicznéj wiadomości podaném, obiecało Towarzystwo Berlińskie zabezpieczenia na życie, członkom swoim na cały bieg życia zabezpieczonym, ze względem na wypadki dalszego działania swego w pierwszych dziesięciu miesiącach r. b. z takiéj podobnież korzystnéj uiścić się dywidendy, jaką inne instytuta niemieckie członkom swoim w stanie były udzielić. Zwracając na to uwagę, jako też i na inne rozmaite zalety naszego instytutu nadmieniamy przytém, iż wkrótce niejakie nowe interessowi członków odpowiednie urządzenia tegoż instytutu ogłosimy publicznie. Prosimy więc powtórnie, celem żądanego zabezpieczenia życia udawać się do naszych poniżéj oznaczonych agentów, jako też do nas samych w biórze Towarzystwa na ulicy Spandawskiéj Nr. 29.

Berlin, dnia 8. Listopada 1838.

Dyrekcya Berlińskiego Towarzystwa zabezpieczenia na życie.

Lobeck, Generalny Agent.

1) W Poznaniu agent główny JP. Vetter, Rendant Dyr. Prow. Ziemstwa;
2) w Miedzychodzie agent JP. C. H. Buchwald;
3) w Wschowie dito sukcessorowie C. W. Werner;
4) w Grodzisku dito Müller, Rendant;
5) w Gnieźnie dito Dartsch, kupiec;
6) w Kempnie dito Burgund, aptekarz;
7) w Krotoszynie dito C. Tiesler, kupiec;
8) w Kościanie dito Laube, aptekarz;
9) w Lesznie dito Lipowitz, aptekarz;
10) w Międzyrzeczu dito Wottschke, kupiec;
11) w Ostrowie dito Musenberg, aptekarz;
12) w Pleszewie dito Koffmann, kupiec;
13) w Rogoźnie dito Drewitz, Kassyer kamelaryjny;
14) w Rawiczu dito J. G. Viebig, wdowa;
15) w Srodzie dito Theurich, Administrator poczty;
16) w Szremie dito Thierling, Kassyer powiatowy;
17) w Skwierzynie dito J. S. Holzinger;
18) w Wolsztynie dito Knechtel, aptekarz.

Kurs papierów i pieniędzy giełdy Berlińskiéj.

Dnia 15. *Listopada* 1838.	Stopa prC.	Na pr. kurant	
		papierami	gotowizną
Obligi długu państwa	4	103	102½
Pr. ang. obligacye 1830. . . .	4	103⅛	102⅝
Obligi premiów handlu morsk.	—	68⅝	68⅛
Obligi Kurmarchii z bież. kup.	4	103½	103
Obligi tymcz. Nowéj Marchii dt.	4	103	102½
Berlińskie obligacye miejskie .	4	102⅞	—
Królewieckie dito . .	4	—	—
Elbląskie dito . .	4½	—	—
Gdańskie dito w T.	—	48	—
Zachodnio-Pr. listy zastawne .	3½	101	100½
Listy zast. W. X. Poznańskiego .	4	105	104½
Wschodnio-Pr. listy zastawne .	3½	101	100½
Pomorskie dito . .	3½	101½	—
Kur- i Nowomarch. dito . .	3½	101⅝	101⅛
Szląskie dito . .	4	104¾	—
Obl. zaległ. kap. i prC. Kur- i Nowéj-Marchii	—	93	—
Złoto al marco	—	215¼	214¼
Nowe dukaty	—	18¼	—
Frydrychsdory	—	13½	13
Inne monety złote po 5 talarów .	—	13⅓	12⅔
Disconto	—	3	4